



XIII ZLOT „DOCTORRIDERS”

Była krew, „dżem” i... skrzypce



Tradycyjnie, w ostatni weekend sierpnia 2017 r. (w dniach 24–27 tegoż miesiąca), odbył się w Hotelu „Wodnik”, w Słoku koło Bełchatowa, zlot zamykający sezon Ogólnopolskiego Klubu Motocyklowego Lekarzy „DoctoRRiders”. W tegorocznym spotkaniu udział wzięło ponad trzystu uczestników i gości, na około stu osiemdziesięciu motocyklach. Gościliśmy po raz kolejny prezesa Naczelnej Izby Lekarskiej – Maćka Hamankiewicza, a także, jak zwykle, prezesa Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi – Grzegorza Mazura oraz członków Prezydium ORL. Wśród tych ostatnich nie zabrakło lekarzy dentystów: Małgosi Lindorf i wiceprezesa Jacka Pypcia, którzy przybyli z... kolejną niespodzianką. Odwiedził nas również założyciel (po wizytach na naszych pierwszych zlotach) i komandor Klubu Motocyklowego Adwokatury Polskiej – Jarek Szczepaniak, uważnie nas podpatrując.

Pierwszy dzień (czwartek) to powitania z owocami dla wszystkich

przyjeżdżających. Większość z nas prosto z motocykli udawała się do stanowisk przygotowanych przez Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Łodzi, aby honorowo oddać krew. Niestety, połowa chętnych „odpadła” z powodów zdrowotnych. Okazało się, że lekarze to ludzie – niestety – dość schorowani (nadciśnienie, niewydolność krążenia itp.). Wieczorem odbyło się posiedzenie Zarządu naszego Klubu, a następnie grill powitalny z muzyką – był DJ oraz Janusz Nastarowicz z gitarą. Były tańce, piwo, serdeczne pogaduchy i wspomniania przejechanych kilometrów.

Następny dzień (piątek) zdominowało do obiadu Walne Zgromadzenie klubowiczów. W części pierwszej odbyło się wręczenie złotych i srebrnych odznak za długoletnią jazdę w Klubie (pięć i dziesięć lat), a także pasowanie nowych członków i sympatyków „DR”. W tym roku oficjalny tytuł sympatyka uzyskała m.in. Karolina Zięba z Gorlic, która od dziecka na nasze Zloty przyjeżdżała z rodzicami.





Tegoroczny był jedenastym, na którym się pojawiła. Później rozdano puchary, które przypadły w udziale: Mirosławowi Bobreckiemu za organizację tegorocznego XI PSK – rajdu po Ziemi Kłodzkiej [relację z niego zamieściliśmy w poprzednim „Panaceum” – przyp. red.], a także młodej parze „ridersów”, którzy przed laty przyjechali na Złot „DR” z rodzicami, tak się poznali, pokochali, wzięli ślub i... zostali z nami. Podziękowania i puchary „Prezesa” otrzymali też: Ilonka i Mariusz Maliccy za dziesięć Złotów Jurajskich oraz Tereska i Jaś Zydlewscy za trzy złoty otwarcia sezonu motocyklowego.

W kolejnym punkcie „walnego” omówiliśmy zasady i bezpieczeństwo jazdy w kolumnie, a następnie przyjęliśmy stosowne uchwały, opowiedzieliśmy o złotach i wyprawach ostatniego sezonu oraz nakreśliliśmy plany na kolejny. Na koniec obejrzelśmy film z Zamościa (złotu otwarcia, autorstwa „Niebieskiej”) i powspominaliśmy nagle zmarłego kolegę – Jacka Zapałowicza. A po obiedzie odbyły

się zajęcia praktyczne (wolna jazda, jazda w kolumnie) oraz pokazy ratownictwa drogowego, w tym nowoczesnego sprzętu (pocięli całkiem zdrowe „Cinquecento”, jak papier). Natomiast grupa chętnych, w obstawie „MotoBrunatnych”, którzy byli organizatorami wyprawy, pojechała zwiedzać elektrownię i kopalnię węgla brunatnego.

Noc z piątku na sobotę przejdzie zapewne do historii naszych Złotów, a to z racji spontanicznej, wspólnej gry-zabawy na żywo, wspaniałego „dżemu”, w którym udział wzięli członkowie zespołu „Topsy Drivers” oraz nasi „ridersowi” muzycy, w tym z zespołu „DRUTY”. Improwizowali wymiennie! Wszyscy grali, śpiewali, tańczyli i świetnie się bawili, włącznie z muzykami, prym wiodła oczywiście „Baba”, kolejna odtwórczyni naszego klubowego „hymnu”. Nie mogliśmy się rozstać. To było wspaniałe!

Kolejny dzień (sobota) to bardzo widowiskowy i trudny (choć dla nas to pestka) przejazd naszej, liczącej prawie dwa kilometry kolumny motocykli, prowadzonej przez

Policję i naszych cornerów. Wjechaliśmy na górę Kamięńsk, a pod wyciągiem zaliczyliśmy... tor saneczkowy i obiad. Wieczorem zaś uczestniczyliśmy w uroczystej kolacji, z pełną motocyklową elegancją, przed którą pokaz kunsztu gry na skrzypcach (pozyskanego od Michała Urbaniaka), a także urody i wdzięku, dała nam, wielokrotnie bisując, wspaniała solistka – Iwona Habraś-Głowacka. Choć na co dzień gra w Teatrze Wielkim w Łodzi, muzyka wcale nie była operowa. Wielkie brawa!

Złot zamknięcia sezonu, gdzie dominuje „walne” i sprawy organizacyjne, bardzo trudno uatrakcyjnić. Jeżeli to się udało, to głównie dzięki uczestnikom i wspaniałej atmosferze, jaką tworzą „ridersi”. Wszystkim wielkie, wielkie dzięki.

Grzegorz „Prezes” Krzyżanowski
„President” klubu „DR”

fot. A. Oleksiak „Niebieska”,
J. Barczykowska-Tchorzewska



W niecałe dwa tygodnie od zakończenia XIII Złotu „DoctoRRiders” w Słoku, w sobotę 9 września br., do członków Ogólnopolskiego Klubu Motocyklowego Lekarzy dotarła tragiczna wiadomość. Z grona „ridersów” odszedł nagle, w sposób nieoczekiwany i niezrozumiały, Wojciech „Wojtas” Zalewski, doświadczony motocyklista, corner, Road Captain „DR”. Wiadomość na forum Klubu przekazał Piotr „Srebrzanka” Kołodziej, który razem z „Wojtasem” i kilkoma innymi „ridersami”, uczestniczyli jako delegacja w jubileuszowym zlocie zakończenia dwudziestego sezonu LE MC Blue Knights Poland I (międzynarodowego motocyklowego klubu stróżów prawa). Rano cała kolumna motocyklistów, pod eskortą Policji, jechała z Jastrzębiej Góry, gdzie zlot się odbywał, do Gdyni. Przed Puckiem, na prostym odcinku suchej asfaltowej drogi, spod opony tylnego koła Wojtkowej maszyny zaczęła nagle wydobywać się chmura dymu. Motocykl – mimo wysiłku kierowcy – zaczął łapać jedną shimę za drugą, rzucało nim na boki, kolejny uślizg spowodował jego upadek na lewą stronę jezdni, gdzie został uderzony przez nadjeżdżającą z przeciwną osobówkę. Wojciech Zalewski zginął na miejscu (wspomnienie o Nim – s. 56).